Rok LI (51-szy) Warszawa, sobota 26 sierpnia 1944 r. Nr. 33 (8092)

WOLNOŚĆ - RÓWNOŚĆ - NIEPODLEGŁOŚĆ

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

WRN

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZO-CHŁOPSKI

NIECH ŻYJE SOCJALIZM

Nie wolno Warszawy pozostawiać jej losowi

Pismo socjalistyczne o walczącei Warszawie

Angielski dziennik socjalistyczny Daily Herald ogłasza następujące uwagi o walczącej Warszawie:

„Przez 24 dni Warszawa wytrzymała najstraszniejsze ataki Niemców. Lotnictwo brytyjskie dostarczyło obywatelom Warszawy broni z wielkim ryzykiem. Umożliwiło im to kontynuowanie walk. Potrzebują oni jednak więcej pomocy, aniżeli może być im dostarczone z tego kraju drogą lotniczą. W tej chwili, w której puls Europy jest przyspieszony, w której nadzieje z przed niewielu tygodni urzeczywistniają się, w której klęska Niemców staje się uchwytna, niewolno nam Warszawy pozostawić jej losowi. Sprzymierzeni dokonali tak doniosłych rzeczy, wyzwolili tak wielkie obszary, że czyż naprawdę jest niemożliwe przy dobrej woli zainteresowanych stron dać walczącej Warszawie pomoc w jej akcji wyzwolenia? Zarówno Londyn jak i Moskwa wzywały do powstania i walki, lud Warszawy usłuchał tego wezwania, zaryzykował swoim życiem i nie robił sprytnych kalkulacji politycznych. Ta chwila byłaby w tragiczny sposób splamiona, gdyby wszystkie czynniki, zdolne do niesienia pomocy, pomocy tej nie udzieliły".

List P. P. S. w prasie londyńskiej

Ten sam socjalistyczny Daily Herald, z którego wzmiankę cytujemy na innym miejscu, zamieszczamy przesłane niedawno drogą radiową listy Egzekutywy P.P.S. do robotników brytyjskich.

NKWD działa na ziemiach polsk'ch

W okręgu radomskim trwa nieprzerwany terror niem. odbywają się tam masowe łapanki i wywożenie na roboty. Ludność cierpi na skutek rekwizycyj zarówno niemieckiej jak i sowieckiej.

Na terenach zajętych przez wojska sow., tamtejsza administracja i NKWD zmusza do wstępowania do oddziałów Berlinga. Zdarzają się próby usiłowania rozbrajania naszych oddziałów.

W Krakowie niemcy masowo aresztują Polaków. W Jarosławiu władze sow. aresztowały burmistrza Schramma i komendanta miasta AK Gajewskiego. Na zajętych terenach przez wojska sow. obserwujemy tendencje utrwalenia władzy Nar. Kom. Wyzw. wspieranego przez organa NKWD.

Brońmy miasta przed pożarami

Odgłosy sprawy rumuńskiej

Kapitulacja Rumunii wywarła niezmierne wrażenie w całym świecie. Opinia o tych wypadkach streszcza się w zdaniu wypowiedzianym przez ministra Spr. Zagr. U.S.A., Hulla, który stwierdził, że odpadnięcie Rumunii świadczy o końcu panowania niemieckiego na Bałkanach. Jednakże dzienniki brytyjskie komentują zagadnienie rumuńskie z dość dużą ostrożnością, wobec niejasnej jeszcze sytuacji. Szczególnie podkreślanym jest, że Rumunia otrzymała propozycje pokojowe już szereg miesięcy temu, a dopiero obecnie, gdy pęka front niemiecki, zdecydowała się na ich przyjęcie. Oficjalnie znajdujemy oświetlenie sytuacji rumuńskiej jedynie ze strony Rosji sowieckiej. Sowiecki komisariat spr. zagr. wydał deklarację, w której stwierdza, że Rosja nie ma zamiaru oderwania jakiejkolwiek części terytorium rumuńskiego ani też zmieniania ustroju społecznego w tym kraju. Rząd sowiecki zapewnia, że chce wraz z Rumunami uwolnić Rumunię od niemieckiego jarzma i zaznacza, że o ile wojska rumuńskie rozpoczną prowadzenie wojny przeciwko Niemcom, Rosjanie nie będą ich rozbrajać, a przeciwnie, dopomogą Rumunom w tym dziele. (Nieco inaczej wygląda stosunek wojsk sowieckich do polskiej Armii Krajowej, która mimo, że prowadzi walkę z Niemcami, jest przez bolszewików rozbrajana).

Brak jeszcze szczegółowych informacyj o dalszym rozwoju wypadków w Rumunii, wiadomo tylko, że doszło tam już do pewnych starć z Niemcami. Reuter podał wczoraj, że Rumuni walczą z jednostkami niemieckimi w czarnomorskim porcie Konstanca, z Węgrami zaś toczą się walki na pograniczu rumuńsko-węgierskim. W Bukareszcie ogłoszono stan oblężenia w przewidywaniu ataku niemieckiego.

Źródła rosyjskie podają, że Niemcy zamykają dywizjom rumuńskim, chcącym wycofać się z frontu, drogi odwrotu, oraz, że mordują rumuńskich oficerów i żołnierzy.

Odpowiedzialność za powstanie

Trzy dni temu radio Moskwa nadało odezwę dowódcy oddziałów polskich przy armii czerwonej gen. Żymirskiego, w której znaleźliśmy zapowiedź pośpieszenia na pomoc Warszawie. Chociaż stało się to dopiero po trzech tygodniach naszych zmagań z Niemcami, przyjęliśmy tę zapowiedź z całą sympatią. Szkoda tylko, że bezpośrednio po ogłoszeniu odezwy gen. Żymirskiego radiostacja moskiewska uderzyła w tony oskarżeń pod adresem naszego powstania. Znów wyciągnięto fałszywy zarzut o nieuzgodnieniu akcji z dowództwem czerwonej armii i powtórzono demagogiczne slogany o reakcyjnej klice, która rzekomo chce zagarnąć władzę. Próbuje się w ten sposób wywołać rozdźwięki w chwili akcji. Rozdźwięki, które gdyby istotnie powstały musiałyby doprowadzić do katastrofalnych skutków.

Jeśli powstanie nasze trwa i rozwija się czwarty tydzień, stało się to tylko dzięki zachowaniu pełnej współpracy ludności Warszawy i Polski z Kierownictwem Powstania. Próby podrywania tej jedności muszą być traktowane jako zjawisko najbardziej szkodliwe dla akcji powstańczej.

Kiedy zaś jest już mowa o odpowiedzialności za powstanie, musimy powiedzieć głośno: odpowiedzialność za nie ponosi Obóz Polski Podziemnej. W szczególności ponosimy i my: Polska Partia Socjalistyczna. Od pierwszych dni okupacji, kiedy zeszliśmy w podziemia przez całe pięć lat znaczonych krwawemi ofiarami najdzielniejszych naszych towarzyszy wraz z całym Obozem Polski Podziemnej pracowaliśmy dla powstania. Dla niego budowaliśmy w podziemiach organa państwowości polskiej, dla niego budowaliśmy Armię Krajową. Myślą o wystąpieniu zbrojnym przeciwko okupantowi, żyliśmy i umierali. Żołnierze Polski Podziem. i dziś nie wyprą się swego dzieła. Niechaj więc nam nikt nie śmie mówić o jakiejkolwiek klice, kiedy wszyscy porwaliśmy za broń i wszyscy obdarzamy kierownictwo akcji całkowitym zaufaniem. Przecież takie oskarżenie nietylko obraża nas, stojących w ogniu walki, ale jest również obrazą dla pamięci tych wszystkich, którzy już bronić się nie mogą, bo zginęli w walce z wrogiem w ciągu lat okupacji lub ostatnio w ogniu powstania. I oni i my żyjący wiedzieliśmy, że powstanie jest logicznym końcem naszej akcji. Wiedzieliśmy, że idziemy na drogę znaczoną mogiłami najbliższych i ruinami naszych domów. Wybraliśmy taką drogę, jaką nakazało nam poczucie honoru i sprawy polskiej.

I niechaj specjalnie nie grozi nam odpowiedzialnością za brak porozumienia z Rosją głos polski z radia moskiewskiego. Wśród wielu przyczyn, które to sprawiły, niemałą przyczyną jest iż poza legalnym rządem Rzeczypospolitej Polskiej zjawili się Polacy, którzy stworzyli pozory rozbicia opinii polskiej i uzurpowali sobie prawa reprezentowania Polski wobec Polski, wprowadzając tym zamieszanie i mącąc wyraźnie układ stosunków. Nasz Rząd zrobił wszystko, więcej nawet niż pozwala poczucie słuszności i zrozumiałej dumy z powodu osiągnięć Polski w tej wojnie, aby tylko do porozumienia doprowadzić. Niech więc nam nie mówią o naszej tu winie.

Odpowiedzialności za dzieje Polski w ciągu pięć lat, a specjalnie za Powstanie nie zapieramy się. Śmiało składamy osąd swojemu narodowi i wszystkim ludom walczącym o wolność. Więcej czujemy dumę z tego co dokonaliśmy, dumę przesłoniętą żalem z powodu strat, żalem, łagodzonym jednak świadomością, że lepiej ginąć w walce niż żyć w podłej niewoli.

Za tę naszą postawę w ciągu pięciu lat przyjmujemy pełną odpowiedzialność.

Sytuacja na Pacyfiku

Zarówno zdarzenia dziejące się dookoła nas, jak i wypadki natury wojskowo-politycznej, jakie miały miejsce w ostatnich dniach na terenie Europy, odwróciły naszą uwagę od problemów frontu Pacyfiku. Nie należy jednak zapominać, że dla opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych, a po części i Anglii, rozwój sytuacji na Pacyfiku budzi żywsze zainteresowanie, niż wypadki w Europie.

Wydaje się, że również i wojna z Japonią weszła w stadium przełomowe i decydujące. Kolejne oświadczenia przywódców Japonii wraz z ostatnim oświadczeniem Mikada mówią o niezwykle poważnej sytuacji, w jakiej znajduje się Japonia. Mowiono tam m. in. wprost o możliwości lądowania wojsk sojuszniczych na wyspach japońskich.

Wojna na Pacyfiku ma charakter wojny o panowanie nad obszarami morskimi i wyspami, stanowiącymi kluczowe punkty dla tych obszarów. Rozumieli to Japończycy, którzy w pierwszej fazie wojny rozciągnęli swe panowanie nad znacznymi obszarami Pacyfiku. Obecnie sytuacja odwróciła się. Japończycy tracą wyspę po wyspie i to na drodze prowadzącej prosto ku Japonii właściwej. Kierunek obecnego natarcia wojsk sojuszniczych świadczy o tym, że przed uderzeniem na Japonię właściwą Amerykanie mają w planie opanowanie Filipin.

Japończycy zostali wyparci ostatecznie z terenu Indyj. Główne walki będą toczyć się tam o Burmę, ale przebieg ich jest uzależniony raczej od innych odcinków frontu. Charakterystycznym jest, że wojna z Japonią, o której sądzono, iż potrwa znacznie dłużej od wojny w Europie, zmierza szybko ku końcowi. Najlepszym tego dowodem jest stwierdzenie tak powściągliwego i ostrożnego w ocenach Churchilla, który powiedział nie dawno, że wojna z Japonią trwać będzie krócej, niż się to wielu wydawało możliwym.

Ponowne walki w Paryżu

Jak podawaliśmy wczoraj Niemcy zerwali prowizoryczne zawieszenie broni, mocą którego mieli wycofać się z zajmowanych przez siebie części miasta, oddając je francuskim oddziałom krajowym. Francuskie radio doniosło, że Paryż znajduje się pod ogniem artylerii niemieckiej, która specjalnie ostrzeliwuje 15-tą dzielnicę. W późnych godzinach wieczornych radio francuskie raz jeszcze odezwało się, wzywając natychmiastowej pomocy. Ratusz w jedenastej dzielnicy atakowany jest stale przez wojska niemieckie, a amunicja jest na wyczerpaniu. Ratusz żądał bezzwłocznie pomocy. Zdaje się, że sytuacja w Paryżu wygląda w ten sposób, iż francuska armia krajowa panuje nad dwoma trzecimi miasta, wojska sprzymierzone otaczają Paryż z różnych stron, a ataki niemieckie mają miejsce tylko w kilku dzielnicach. Są to zresztą próby beznadziejne, skazane zgóry na zagładę.

Druga dywizja pancerna gen. Leclerca po opanowaniu głównego centrum oporu niemieckiego, Ile de la Cité dotarła do śródmieścia Paryża. Przechodzących przez dzielnicę łacińską żołnierzy przy dźwięku dzwonów Notre Dame witały tysiączne rzesze Paryżan. Resztki oporu niemieckiego są likwidowane, Niemcy znajdują się tylko w defenzywie.

Charakterystycznym momentem walk o Paryż, jest fakt, że po stronie niemieckiej walczy z francuzami — francuska milicja z Vichy.

Armia angielsko-kanadyjska po zajęciu Quillebeuf oraz Honfleur dotarła do ujścia Sekwany. Le Havre znajduje się w zasięgu artylerii angielskiej. Według niepotwierdzonych wiadomości przy ujściu Sekwany miały dziś miejsce nowe lądowania sojusznicze. Wojska amerykańskie, które w wielu punktach dotarły do Sekwany, likwidują resztki 11-tu dywizyj stłoczonych na lewym brzegu rzeki. Odnosi się wrażenie, że dowództwo niemieckie zrezygnowało z ratowania tych wojsk, zresztą przeważnie piechoty, starając się zorganizować linię oporu na północny wschód od Sekwany. Tysiące Niemców poddaje się do niewoli, liczby jeńców nie można jeszcze ustalić.

We Francji północnej do niewoli aliantckiej dostało się do obecnej chwili ćwierć miliona Niemców.

W południowej Francji zajęto Cannes i St. Etienne, oraz Chambéry. Wojska Maquis oswobodziły Lyon. Większa część Tulonu została już zdobyta, nieprzyjaciel broni się jedynie w porcie.

Tragiczne wołanie o pomoc więźniów z Pruszkowa

Polskie Radio w Warszawie nadało dziś w 4-ch językach: polskim, angielskim, francuskim i niemieckim rozpaczliwy list uwięzionych w obozie w Pruszkowie, apelując do Międzynarodowego Czerw. Krzyża o natychmiastową pomoc dla umęczonej w obozie pruszkowskim ludności cywilnej. List ten podano do wiadomości Rządu Polskiego, Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i całego kulturalnego świata brzmi następująco:

„Pruszków, 23.8.44 r. — Jest nas tutaj głodnych wiele tysięcy. Na miłość Boską, pomóżcie szybko, bo wymrzemy. Dajcie znać do zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża, aby szybko odszukali przedstawicieli Międzynarodowego lub Niemieckiego Czerwonego Krzyża, wreszcie zwykłych cudzoziemców neutralnych. Muszą oni natychmiast ze sztandarem Czerwonego Krzyża i swym narodowym dostać się do Pruszkowa. Sama ich obecność uratuje nas. Mogą wyjednać wysłanie naszych starych kobiet po kartofle. Wieś chce nam pomóc, lecz nie wie jak. Nikt tu nie kieruje. U nich chaos. Każdy Polak da słowo, że wróci i powróci. Nie traćcie ani dnia. Pamięć o nas Bóg nagrodzi zwycięstwem.

Nieszczęśliwi uwięzieni".

NA ULICACH i barykadach Warszawy

Kanonada artyleryjska, która rozlegała się nad miastem wczoraj, ucichła ok. godz. 3. Według doniesień komendy okr. Warszawskiego AK od rana obserwowany był silny nacisk nieprzyjaciela na ul.: Bonifraterską, Miodową, Piwną i Wolność. W wyniku ataku niemieckiego utraciliśmy część zabudowań w szpitalu im. Jana Bożego. Walki w tym rejonie trwały ponad 10 godzin. Oddziały nasze 3-krotnie przeprowadzały przeciwnatarcie. Na innych odcinkach utrzymaliśmy nasz stan posiadania. W dalszym ciągu utrzymuje się silny atak z moździerzy na pozycje nasze na Starym Mieście. Od kilku dni dzielnica ta, w której mieszka 75.000 ludności, nękana jest zabójczym ogniem pocisków art. i moździerzy. Nie ma domu, który by nie dostał pocisku. Mimo to Starówka trzyma się. Teroryzowana z powietrza ludność, ponosząc codzienne straty, trwa na posterunku i wierzy w zwycięstwo. Zewnętrzne granice warowni staromiejskiej stanowi: pl. Zamkowy, ulice przelotowe do Państw. Wytwórni Papierów Wart., Zakroczymska, Konwiktorska, przedpole Remizy Tramw. na Muranowie ustawicznie atakowane przez npla. Od Muranowa linia frontu biegnie dalej Długą do Arsenału. Od Długiej pierwsza linia walk, to ulice: Bielańska, Daniłowiczowska i Miodowa. Bank Polski obsadziły oddziały AK, przybyłe z Puszczy Kampinowskiej.

NA UL. TRAUGUTTA

W rejonie ul. Towarowej odparty został atak na fabrykę Bormana przy ul. Srebrnej. W śródmieściu npl. wzmocnił swoje siły w ogródku Raczyńskich przy ul. Traugutta. W godzinach popołudniowych grenadierzy niemieccy pod osłoną czołgów natarli na naszą placówkę przy ul. Królewskiej 16. Dom ten podpalono miotaczem płomieni. Załoga nasza utrzymała swoje stanowisko, zadając nplowi poważne straty. Zabito 10 niemców. Na skrzyżowaniu al. Sikorskiego i Nowego Światu niem. samochód osobowy był ostrzeliwany przez AK. Samochód unieruchomiono. 3 niemców zostało zabitych.

Wzdłuż ul. Granicznej w stronę Królewskiej nacierała piechota niemiecka pod osłoną czołgów. Czołg przebił barykadę na Granicznej i przedarł się w kierunku Królewskiej, ostrzeliwując Królewską i Grzybowską. Ogień „Piata" unieszkodliwił czołg, który spłonął. Wczoraj, w godz. popołudniowych zaobserwowano duży pożar na Bagateli oraz kilka pożarów na Siekierkach. Ogień npla skierowany był na Powiśle, Czerniakowską i Zagórną. W rejonie ul. Kruczej padły miny burzące z „ryczącej krowy". Oddziały nasze opanowały parter „Cafe Clubu" i usiłują wyprzeć niemców. Akcja trwa.

Spłonęły serca Szopena i Rejmonta

Podczas pożaru, który objął kościół św. Krzyża od pocisku zapalającego wnętrze kościoła zostało wypalone. Spłonęły urny, w których złożone zostały serca Szopena i Reymonta.

Plądrować mieszkania
rozkaz Niemców do żołnierzy

Jedna z placówek wojskowych znalazła na ulicy torbę z pocztą polową, porzuconą przez Niemców obok punktu, który pod naciskiem AK musieli opuścić. W torbie znajdował się plik listów, których nigdy nie otrzymują rodziny Kurtów, Heinzów i Hermanów, listów, pisanych w trzecim i czwartym dniu Powstania. Przytaczamy wyjątki jednego z nich w tłumaczeniu na język polski. Autorem listu jest strzelec Kurt Hasse; pisze on do swej rodziny w Sigmaringen.

„Warszawa, 3.8.44. — Moi Drodzy! Przeżywam tu w Warszawie szalone dni. Zostaliśmy wysłani celem zduszenia polskiego powstania. Przez całą noc strzelanina na ulicach. Przebijaliśmy się przez dwa dni na Dworzec pod osłoną samolotów, czołgów i artylerii. Głowa pękała od huku. Pali się kilkaset domów. Partyzanci też strzelają jak diabły. Mój przyjaciel Willy już jest załatwiony. Otrzymaliśmy rozkaz przetrząsania i plądrowania domów. Znaleźliśmy ładne rzeczy. Mamy wszystkiego dosyć. Przynajmniej możemy się dowoli najeść i napić. Mam pełne kieszenie słodyczy, wódki i papierosów. Ale chciałbym, żeby się ta wojna prędko skończyła. To wszystko nie ma sensu".

Jak widzimy, list jest ciekawy, nacechowany rozbrajającą szczerością. Jest on jeszcze jednym z dowodów, jakie rozkazy wydało niemieckie dowództwo dla oddziałów, walczących w Warszawie. Epilog przeżyć niemieckiego żołnierza w Stolicy Polski to: słodycze, papierosy i wódka, a gdy ich brakło — ucieczka...

Sowiecka przepustka do niewoli

Wczoraj rozrzucana była ulotka sowiecka do żołnierzy i oficerów 73 dywizji niem. Czytamy w niej:

„Dwuch dowódców waszej dywizji znajduje się w naszej niewoli. Pierwszy z nich gen. ltnt. Böhme był wzięty do niewoli na Krymie, gdzie razem z nim trzy czwarte waszej dywizji złożyło broń lub zostało zniszczonych.

Jakie widoki na przyszłość możecie wogóle posiadać, jeżeli w przeciągu 4 miesięcy 2 waszych naczelnych dowódców dostało się do naszej niewoli? Co czeka was samych?

Czy nie lepiej będzie, zamiast stawiać dalej bezsensowny opór, dobrowolnie pójść w ślady waszych 2 dowódców?

Nie wątpimy, że także wasz nowy dowódca chętnie da się ująć do niewoli, jak zrobiło to już w przeciągu 6 tygodni 27 waszych generałów.

Ulotka ta jest jednocześnie przepustką dla niemieckich żołnierzy i oficerów, którzy oddadzą się w niewolę armii czerwonej.

Ulotka zaopatrzona jest w fotografię z przesłuchania gen. Franka przez oficera sowieckiego.

POSZUKIWANIA RODZIN

HIPY — Warecka 9 m. 5

— Kujawa Benedykt poszukuje siostrę Eugenię. Wiad.: Moniuszki nr 1-a.

— Genia i Hanka Mochowskie ze Świętokrzyskiej proszone są o wiadomość na ul. Chmielną 20—34.

— Nowiccy i Andre z Chłodnej proszeni są o wiadomość na Chmielną 20—34.

— Andrzej Masłowski z synem Zygmuntem. Wiad.: Warecka 15 — Wacław Dąbrzalski.

— Wacław Dąbrzalski prosi brata Stanisława o wiadomość: Warecka nr 15.

— Krystyna Skorupińska z Niną Kęszycką żyją i są zdrowe — pozdrawiają rodzinę z Dmochowskiego.

— Jadzię i Wandę prosi o wiadomość Marychna z Rednej 19.

Nareszcie policja we właściwej roli

Państwowy Korpus Bezpieczeństwa czuwa nad bezpieczeństwem ogólnym. Jest on zalążkiem przyszłej policji. Po smutnych doświadczeniach, jakie mieliśmy przed wrześniem 1939 r. i podczas okupacji wszyscy przyjęli z dużym zadowoleniem fakt rozwiązania policji granatowej.

Aby nie popełniać nowych błędów, organizacja PKB odbywa się pod hasłem: „nowe zasady — odpowiedni ludzie". Przy organizowaniu PKB duży nacisk położono na to, aby korpus czuł, iż jest częścią składową społeczeństwa, że jest dla społeczeństwa, a nie nad społeczeństwem.

Podstawowym warunkiem harmonijnej współpracy policji ze społeczeństwem jest wyłączenie z zakresu jej czynności wywiadu politycznego. Używanie przed wojną policji do wywiadu politycznego, który zbierał informacje o osobach, stowarzyszeniach, organizacjach i t. p. wydało jak najgorsze rezultaty.

Sprawy o charakterze politycznym przeprowadzać będzie wydział bezpieczeństwa.

Decydujące godziny walk o Warszawę
Oddziały AK walczą pod Łomżą

Od godz. 3-ej nad ranem artyleria niemiecka i rosyjska wzajemnie ostrzeliwują się. Niemcy z pozycji położonych na Mokotowie, Służewcu i Siekierkach ostrzeliwują przedpola Pragi, a w szczególności Żerzeń, Kawęczyn, Rembertów, Zielonkę i Strugę. Patrole sowieckie w ciągu rana osiągnęły Wawer, minęły Gocławek. Po spełnieniu tego zadania, patrole cofnęły się do miejsc wypadowych. Według niepotwierdzonych wiadomości, w godzinach rannych miały się pokazać patrole sow. na terenie Czerniakowa i Sadyby Oficerskiej. O ruchach wojsk ros. na lewym brzegu Wisły nie otrzymaliśmy żadnych wiadomości. W Saku na prawym brzegu Wisły, w rejonie Pragi, trwają szybkie ruchy wojsk w kierunku północnym. Na północ od Warszawy wybudowano mosty pontonowe, przez które odbywa się odwrót oddziałów niemieckich ze wschodu na zachód. Pożary, widoczne na półn.-wschód i południ.-wschód od Warszawy, świadczą o szybkim tempie oddziałów czerwonych na stolicę. Około godz. 11 samoloty sow. bombardowały obiekty wojskowe na Pradze.

Dzisiejszy komunikat sowiecki donosi:

— Na południ. - zachód od Łomży wojska sow. zajęły: Baczek, Mokre, Śniadowo, Brulin, Głębocz Wielki, Jartuzy, Podbielice, Koskówkę, Rząśnik i szereg innych miejscowości. Na północny - wschód od Pragi odparto ataki npla.

Naczelne dowództwo niemieckie, komunikując o walkach w Polsce, mówi:

— Na południu frontu wschodniego oddziały nasze po zaprzestaniu walk przez część oddziałów rumuńskich na wezwanie królewskiej kliki sprzysiężonych, cofnęły się dalej na Prut i Seret.

Pomiędzy Karpatami i Wisłą rozbito silne lokalne ataki bolszewików. Na przyczółku nad Wisłą na płn.-zachód od Baranowa nasze dywizje piechoty i pancerne wspierane skutecznie przez oddziały lotnictwa i artylerii przeciwlotniczej zniweczyły nieprzyjacielskie próby przełamania się na północ w ciężkich walkach obronnych i skutecznych przeciwnatarciach.

Dwa korpusy pancerne i dwa zmotoryzowane, jak również 12 sowieckich dywizyj strzelców poniosły przy tym jak najcięższe straty.

Pomiędzy Bugiem a Narwią nie dopuszczono npla w zaciekłych walkach do dokonania usiłowanego przełamania frontu. Zniszczono przy tym 39 czołgów npla.

AK WALCZY W REJ. ŁOMŻY

Dowództwo AK podaje do wiadomości:

— Oddziały nasze walczą z niemcami w rejonie Ostrów — Łomża. Ich działalność bojowa ułatwia postępy wojsk sowieckich. Niemcy wycofali się w przyśpieszonym tempie w kierunku Różany i Ostrołęki. W bezpośrednim rejonie Wyszkowa, gdzie trwają zacięte walki sowiecko-niemieckie, oddziały AK przeprowadzają działania dywersyjne.

Nowe znaczki polskie

Departament Poczt i Telegrafów w najbliższych dniach wypuści w obieg pierwsze od lat 5 polskie znaczki pocztowe. Został ogłoszony skrócony konkurs. Wartość nominalna znaczków pocztowych wynosić będzie w okresie przejściowym 1 złoty.

Uważać przy budowie barykad

Przy budowie barykad zachodziły wypadki, świadczące o nieodpowiedzialności niektórych osób. Używanie jako materiału do budowy barykad: maszyn do pisania, sprzętu biurowego, obrazów, jest dowodem braku rozsądku. Dlatego Okręgowa Delegatura Rządu słusznie wzywa drużyny Pracy i ludność cywilną, aby przy budowie barykad nie niszczono niepotrzebnie rzeczy cennych.

Przegląd Prasy

Otaczająca nas rzeczywistość, to nie tylko przełomowe momenty wojny na zachodzie, to nie tylko heroiczny zryw powstańczy Warszawy, to nie tylko czarna, ponura, zdradliwa chmura sowiecka od wschodu. Rzeczywistość dzisiejsza to także ten bezmiar niszczącej niedoli, w której znajdują się masy ludności Warszawy. Bezsilni zdala patrzyć musimy na straszliwe obozy wygnańców z zewnętrznych, spalonych dzielnic miasta.

Nie jest w ludzkiej mocy przyjść z pomocą tym dziesiątkom tysięcy głodzonych, spragnionych, dręczonych nocnym chłodem braci. Natomiast ze wszystkich sił ratujmy tych nieszczęśliwców, którzy znaleźli się wśród nas.

„Biuletyn Informacyjny" z dn. 22 b. m. porusza tę sprawę:

„Przez zasypane gruzem i szkłem, przegrodzone barykadami ulice ciągną korowody tych najnieszczęśliwszych. Worek na plecach zawiera całe ich mienie. Nie posiadają już nic. Nie wiedzą, gdzie spędzą noc, czym nakarmią dzieci? Popędzani kulami, smagani pożarem, idą w szczęśliwsze dzielnice. Z oczu ich wygląda rozpacz.

Nie powinni rozpaczać. Wszak są wśród swoich. Niedola ich, którą każdy z nas może lada chwila podzielić, jest naszą wspólną niedolą. Pierwszym na dziś obowiązkiem każdego Polaka jest okazanie pomocy bezdomnym, dziś, zaraz, natychmiast! Dzielmy się z nimi wszystkim co posiadamy, szczęśliwi, że się jeszcze dzielić możemy!

Przyjmując w dom wygnańców, niech nikt sobie nie wyobraża, że wyświadcza łaskę, że jest czyimś dobrodziejem. To nie łaska, lecz obowiązek. Nie dobrodziejstwo, lecz powinność.

Obowiązek braterskiej pomocy wzajemnej obejmuje nas wszystkich. Nie wolno nam oglądać się na nikogo, czekać na zarządzenia i zwlekać. Bo Powstanie jest pod każdym względem — na wewnątrz i na zewnątrz — szkołą samodzielności.

Podkreśla to „Rzeczpospolita Polska" z dn. 20 b. m. w art. „Wytrwania i mocy":

„...podjęliśmy czyn, już sam przez się niesłychanie trudny — na jaki nie ważył się w tej wojnie żaden inny naród — a tym jeszcze trudniejszy, że go musimy dokonywać wyłącznie własnymi siłami i że wysiłek, któryśmy pierwotnie na kilka dni obliczali, rozciągnął się na tygodnie.

Krzepić w tej walce musi nas nasza moc własna, ta jaką wykrzesić z siebie potrafimy. Pomoc z zewnątrz ma możliwości ograniczone, musimy przede wszystkim polegać na sile, energii, inicjatywie własnej. Organizacja, karność, solidarność, to na równi z odwagą żołnierską i gotowością do wszelkich ofiar podstawowe wymogi naszej mocy".

Mimo nawału i ciężaru zadań dnia dzisiejszego, myśl polska musi wybiegać w przyszłość, przede wszystkim — myśl polityczna, bo — jak stwierdza „Demokrata":

„...od polityki w dzisiejszych czasach uciec w ogóle nie można. Polityka sama przejdzie skutkami wojny lub złej organizacji społecznej. Życie jednostek jest dziś nierozerwalnie złączone z problemami polityki wewnętrznej i międzynarodowej. Byłoby śmieszne kazać ludziom zapomnieć o sprawach, od których zależy ich istnienie.

Po drugie potrzebna jest nam potężna wizja nowej Polski i sprawiedliwej społecznie, niosącej wolność dla swych obywateli, niepodległej, szczęśliwej i rządzonej przez świat pracy.

Po trzecie wreszcie warunkiem należytego funkcjonowania demokracji jest wyrobienie polityczne obywateli. Kiedy wzrasta polityczna obojętność narodu, wtedy najłatwiej jest zdecydowanej klice ująć wszystkich w karby dyktatury i ujarzmić. Społeczeństwo polskie było przez wiele lat odstraszane od polityki, obrzydzano przed nim zagadnienie zbiorowego życia i stąd płynie wiele krzywdy narodowej, wiele błędów i trudności. Zbyt wielu Polaków „takie widziało świata koło, jakie tępymi zakreśla oczy". To się musi skończyć. Musimy osiągnąć taką dojrzałość, jak Anglicy, a wtedy nikt nam wolności nie wydrze".